

RADA EUROPY
EUROPEJSKI TRYBUNAŁ PRAW CZŁOWIEKA
DAWNA SEKCJA PIERWSZA

SPRAWA WIERZBICKI przeciwko POLSCE

(SKARGA nr 24541/94)

WYROK – 18 czerwca 2002 r.

W sprawie Wierzbicki przeciwko Polsce,
Europejski Trybunał Praw Człowieka (Pierwsza Sekcja), zasiadając jako Izba
złożona z sędziów:

Pani E. PALM, *przewodnicząca*,

Pani W. THOMASSEN,

Pan J. MAKARCZYK,

Pan R. TÜRMEŃ,

Pan B. ZUPANČIČ,

Pan R. MARUSTE,

Pan J. CASADEVALL, *sędziowie*

oraz Pan M. O'BOYLE, *Kanclerz Sekcji*,

obradując na posiedzeniach zamkniętych 23 października 2001 r. i 27 maja
2002 r.

wydaje następujący wyrok, który został przyjęty w ostatnim z wymienionych
terminów:

POSTĘPOWANIE

1. Sprawa wywodzi się ze skargi (nr 24541/94) wniesionej przeciwko
Rzeczypospolitej Polskiej do Europejskiej Komisji Praw Człowieka („Komis-
ja”) na podstawie dawnego art. 25 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka
i Podstawowych Wolności („Konwencja”) przez obywatela polskiego, pana
Piotra Wierzbickiego („skarżący”) 20 stycznia 1994 r.

2. Skarga została przekazana do Trybunału przez Europejską Komisję Praw
Człowieka 2 listopada 1999 r., w terminie trzech miesięcy, ustanowionym przez
dawny art. 32 § 1 i 47 Konwencji. Wniosek Komisji odnosił się do dawnych
art. 44 i 48 oraz do deklaracji na mocy, której Polska uznała obowiązkową
jurysdykcję Trybunału (dawny art. 46). Przedmiotem wniosku było uzyskanie

rozstrzygnięcia, czy fakty sprawy ujawniają naruszenie przez pozwane państwo jego obowiązków na podstawie art. 6 § 1 Konwencji.

3. Skarżący był reprezentowany przez pana A. Grota, prawnika praktykującego w Warszawie. Polski rząd („Rząd”) był reprezentowany przez swojego pełnomocnika pana Krzysztofa Drzewickiego z Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

4. 13 grudnia 1999 r. panel Wielkiej Izby postanowił, że sprawa powinna być rozstrzygnięta przez jedną z Sekcji (art. 100 § 1 Regulaminu Trybunału). Sprawa została następnie przydzielona do Pierwszej Sekcji.

5. Skarżący i Rząd złożyli swoje memoriały.

FAKTY

I. OKOLICZNOŚCI SPRAWY

6. W wydaniu nr 4 dziennika „Gazeta Polska”, którego redaktorem naczelnym był skarżący, została opublikowana lista informatorów komunistycznej tajnej policji. W wyniku uchwały Sejmu lista ta została w czerwcu 1992 r. złożona do Sejmu przez ministra spraw wewnętrznych. Pierwotnie lista miała pozostać całkowicie tajna, lecz jej treść szybko stała się znana opinii publicznej. W tym samym wydaniu dziennika, poza listą, został opublikowany tekst zatytułowany „Wykreśleni w ostatniej chwili”: „... [minister spraw wewnętrznych] do ostatniej chwili weryfikował dane, które zgodnie z uchwałą zostały przedłożone Sejmowi. Kilka godzin przed przedstawieniem listy [Sejmowi] skreślił z niej kilka nazwisk, z powodu braku ostatecznych dowodów. Z naszych informacji wynika, że były to następujące nazwiska (...)”. Tu wymieniono trzy nazwiska dobrze znanych polityków.

7. W wydaniu nr 5 tego samego dziennika został opublikowany tekst pod tytułem „Lista konfidentów – uzupełnienie”, który brzmiał następująco „... Z wydrukowanej w nr 4 „Gazety Polskiej” listy – Wykreślonych w ostatniej chwili – wypadło nam w wyniku nieporozumienia nazwisko S. N. kategoria TW, kryptonim (...), który w więzieniu został zwerbowany do współpracy.”

8. 30 czerwca 1993 r. S. N., który był także kandydatem do parlamentu w wyznaczonych na wrzesień 1993 r. wyborach, wniósł przeciwko skarżącemu do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie powództwo na podstawie art. 139 *Ordynacji wyborczej*. Utrzymywał, że gazeta, której redaktorem naczelnym był skarżący, opublikowała informację o tym, że był on informatorem tajnej policji reżimu komunistycznego. Twierdził, że informacja ta była fałszywa. Zażądał, aby skarżący odwołał publicznie to stwierdzenie i przeprosił za nie, umieszczając ogłoszenia płatne w kilku dziennikach.

9. 1 lipca 1993 r. Sąd Wojewódzki w Warszawie stwierdził swoją niewłaściwość do rozpatrzenia tego zagadnienia i przekazał sprawę Sądowi Wojewódzkiemu w Łodzi.

10. 22 lipca 1993 r. Sąd Wojewódzki w Łodzi postanowił, że sprawa powinna być rozstrzygana w zwykłym postępowaniu procesowym stosowanym na podstawie art. 24 kodeksu cywilnego do roszczeń o ochronę dóbr osobistych i przekazał sprawę do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie. W wyniku odwołania Sąd Apelacyjny w Łodzi 4 sierpnia 1993 r. uchylił tę decyzję, ponieważ uznał, iż sprawa powinna być rozpatrywana w postępowaniu szczególnym uregulowanym w art. 139 *Ordynacji wyborczej*.

11. 6 sierpnia 1993 r. sąd wezwał skarżącego, wysyłając faks adresowany do jego miejsca pracy, do stawienia na rozprawie wyznaczonej na 7 sierpnia 1993 r. Tego samego dnia pełnomocnik skarżącego wysłał do sądu pismo, w którym zaprotestował przeciwko wysłaniu wezwania do miejsca pracy skarżącego, zamiast na jego prywatny adres i poinformował sąd, że skarżący powinien być uznany za wezwanego nieprawidłowo. Wystąpił o odroczenie rozprawy.

12. Na rozprawie 7 sierpnia 1993 r. Sąd Wojewódzki w Łodzi wezwał skarżącego do dostarczenia dowodów wykazujących, że informacje dotyczące powoda S. N. i jego rzekomego zaangażowania na rzecz komunistycznej tajnej policji były prawdą.

13. 12 sierpnia 1993 r. skarżący złożył pełnomocnictwo dla swojego przedstawiciela i prosił, aby sprawa była prowadzona w trybie zwykłego postępowania procesowego, gdyż postępowanie ustanowione w art. 139 *Ordynacji wyborczej* nie doprowadziło do wydania postanowienia w sprawie meritum w terminie trzech dni ustanowionym w *Ordynacji*. Zażądał wezwania na świadków dawnego i obecnego ministra spraw wewnętrznych oraz J. K., dobrze znanego polityka oraz wystąpił do ministra o przedłożenie w charakterze dowodów różnych dokumentów.

14. 24 sierpnia 1993 r. Sąd Wojewódzki w Łodzi, wysyłając faksem za wiadomienia odpowiednio na adresy pracy i biura, wezwał skarżącego i jego pełnomocnika na rozprawę wyznaczoną na 25 sierpnia 1993 r.

15. Na rozprawie 25 sierpnia 1993 r. przed Sądem Wojewódzkim w Łodzi obecny był tylko pełnomocnik skarżącego. Tego samego dnia sąd ogłosił postanowienie, w którym uwzględnił roszczenie powoda i nakazał skarżącemu publiczne odwołanie jego oświadczenia poprzez umieszczenie stosownych ogłoszeń w kilku dziennikach.

16. Wydając to postanowienie Sąd Wojewódzki w Łodzi uznał, że w postępowaniu tego rodzaju nie mają zastosowania terminy dla doręczeń wezwań przewidziane w k.p.c. Pełnomocnik skarżącego był świadomy, że po-

stępowanie zostało wszczęte 6 sierpnia 1993 r., pełnomocnictwa udzielono mu 11 sierpnia 1993 r., a wniosek dowodowy przedłożył 16 sierpnia 1993 r. Wynika z tego, że miał dostatecznie dużo czasu, aby przygotować swoją argumentację. Sąd wskazał, że wystąpił do ministra spraw wewnętrznych o przedstawienie dokumentów, o które prosił skarżący. 20 sierpnia 1993 r. minister odmówił uczynienia tego, bo te dokumenty były objęte tajemnicą i mogły być, zgodnie z ustawą o *Urzędzie Ochrony Państwa*, udostępnione sądowi tylko w postępowaniu karnym. Sąd następnie zauważył, że nie mógł wezwać świadków wskazanych przez skarżącego, gdyż mogli oni jedynie poświadczyć, czy S. N. był na liście informatorów sporządzonej przez ministra, ale nie mogli poświadczyć, czy S. N. rzeczywiście był informatorem. Ponadto, wobec poważnego charakteru zarzutów podniesionych przeciwko S. N. przez gazetę skarżącego oraz wobec braku jakichkolwiek materiałów dowodowych, zarzuty te nie mogły być uznane za dowiedzione, nawet jeśli byłyby potwierdzone przez świadków. Dlatego też, biorąc pod uwagę, że skarżący nie dostarczył jakichkolwiek innych dowodów na to, że informacja dotycząca S. N. była prawdą, sąd rozstrzygnął przeciwko niemu.

17. Skarżący zaskarżył to postanowienie powołując, *inter alia*, art. 6 Konwencji. Utrzymał, że postępowanie było nieważne, ponieważ ani skarżący, ani jego pełnomocnik nie zostali wezwani na rozprawę 25 sierpnia 1993 r. z co najmniej trzydniowym wyprzedzeniem, jak stanowił art. 149 § 3 kodeksu postępowania cywilnego. Ponadto interesy skarżącego nie mogły być należycie chronione, ponieważ pomiędzy datą otrzymania wezwań i datą rozprawy nie miał wystarczająco dużo czasu, aby przygotować swoją argumentację. Skarżący dowodził dalej, że wszystkie jego wnioski o wezwanie świadków i powołanie dowodów zostały odrzucone, a on został pozbawiony rozsądnej możliwości dowiedzenia faktów zasadniczych dla meritum rozstrzygnięcia.

18. 31 sierpnia 1993 r. Sąd Apelacyjny w Łodzi oddalił apelację skarżącego. Sąd uznał, że zarzuty dotyczące wezwań były nieuzasadnione. Skarżący i jego pełnomocnik zostali wezwani dzień przed rozprawą, co było zasadne, zważywszy szczególny charakter postępowania na gruncie art. 139 *Ordynacji wyborczej*. Sąd przypomniał, że pomimo, iż przepis ten stanowił, że takie sprawy rozstrzyga się w ciągu 48 godzin, niedotrzymanie tego wymogu nie obowiązywało sądu do rozpatrywania sprawy zgodnie ze zwykłą procedurą dla sporów na gruncie procedury cywilnej ustanowioną w przepisach kodeksu postępowania cywilnego. Ponadto skarżący, będąc świadom szczególnego charakteru postępowania, powinien oczekiwać, że może zostać wezwany z dnia na dzień i powinien zadbać o to, by wezwanie dotarło do niego na czas. Te rozważania były szczególnie istotne z uwagi na fakt, że skarżący był reprezentowany przez prawnika, który na podstawie zobowiązania zawodowego podejmuje właściwe środki dla osiągnięcia oczekiwanego celu. A pełnomocnik

otrzymał wezwania do stawienia się na rozprawie na czas, nawet chociaż zarzucał, nieprzekonująco, że dowiedział się o dacie rozprawy od dziennikarza.

Sąd też odnotował, że sąd niższej instancji wystąpił do ministra o przedłożenie dokumentów wnioskowanych przez skarżącego. Jednakże ten wniosek nie został uwzględniony. W świetle art. 12 ustawy o *Urzędzie Ochrony Państwa* odmowa musiała być uznana za zgodną z prawem. Ponadto sam fakt, że nazwisko osoby zostało włączone do listy przygotowanej przez ministra nie mógł być traktowany jako dowód, że ta osoba rzeczywiście była informatorem. Wiarygodność informacji zawartych w liście wielokrotnie poddawana była w wątpliwość zarówno przez zainteresowane strony, jak i bardziej powszechnie, w licznych artykułach prasowych. Podkreślano, że lista została przygotowana i wykorzystana jako broń w walce politycznej, a jej celem było zdyskredytowanie osób, których dotyczyła. Dlatego też zarzut, że dana osoba była informatorem policji nie mógł być potwierdzony wyłącznie przez to, że jej nazwisko znalazło się na liście bez wcześniejszej weryfikacji tej listy oraz, w szczególności, bez przedsięwzięcia stosownych, prawnie uznanych środków, dzięki którym prawa osób napiętnowanych jako informatorzy policji mogły być chronione. Sąd uznał zgodnie z tym, że ciężar dowodu spoczywał na pozwanym, który nie dowiódł, że w czasie publikowania przedmiotowej informacji, posiadał wystarczający dowód potwierdzający, że S. N. był, jak to zarzucono, konfidentem.

II. WŁAŚCIWE PRAWO KRAJOWE I PRAKTYKA

A. Ordynacja wyborcza z 28 czerwca 1991 r.

19. Art. 139 *Ordynacji wyborczej* z 28 czerwca 1991 r. stanowił, że kandydat w wyborach parlamentarnych mógł wnieść do sądu wniosek o nakazanie sprostowania dotyczącej jego informacji, opublikowanej w trakcie kampanii wyborczej i domagać się zadośćuczynienia. Sąd rozpoznawał wniosek w ciągu 48 godzin. Sąd mógł nakazać wydawcy informacji natychmiastowe jej sprostowanie i publiczne przeproszenie wnioskodawcy, jeżeli dowiedziono, że informacja jest fałszywa bądź nieścisła. Sąd mógł nakazać pozwanemu zapłatę zadośćuczynienia na rzecz powoda. Przepisy kodeksu postępowania cywilnego miały zastosowanie w postępowaniu wszczętym na podstawie tego przepisu przed sądem.

B. Kodeks cywilny

20. Art. 6 kodeksu cywilnego stanowi, że na osobie, która wywodzi skutki prawne z faktu odnoszącego się do jej sprawy spoczywa ciężar udowodnienia

tego faktu. Zgodnie z art. 232 kodeksu postępowania cywilnego, strony postępowania cywilnego mają obowiązek wskazać dowody dla stwierdzenia faktów, z których wywodzą skutki prawne. Na podstawie art. 227 kodeksu postępowania cywilnego przedmiotem dowodu są fakty mające dla rozstrzygnięcia sprawy istotne znaczenie.

C. Orzecznictwo sądów polskich, dotyczące art. 139 *Ordynacji wyborczej* z 1991 r.

21. W odniesieniu do kwestii ciężaru dowodu, orzecznictwo sądów polskich, dotyczące postępowań wszczynanych na podstawie art. 139 *Ordynacji Wyborczej* z 1991 r. było niejednolite. W niektórych sprawach sądy uznawały, że wykładnia art. 139 w związku z zasadą ogólną z art. 6 kodeksu cywilnego prowadziła do konkluzji, że ciężar dowodu w sprawach, w których informacja dotycząca kandydata była krzywdząca dla jego dobrego imienia spoczywał na osobie, która opublikowała ową informację. Sądy przekonywały, że w takich sprawach podejście przyjęte w art. 24 kodeksu cywilnego powinno być interpretowane tak, że zachodziło domniemanie, iż atak na dobra osobiste powoda był bezprawny. W konsekwencji na pozwanym spoczywał obowiązek udowodnienia zgodności z prawem jego działania, w szczególności poprzez wykazanie, że informacja opublikowana na temat powoda, a uważana za krzywdzącą wobec niego była prawdziwa. Dlatego też powód był zwolniony z obowiązku wykazania, że zarzuty przeciwko niemu były nieprawdziwe (Sąd Wojewódzki w Kielcach, I Ns 60/93, post. z 11 września 1993 r.; Sąd Apelacyjny w Krakowie, I Acz 406/93, post. z 16 września 1993 r.).

W innym postanowieniu Sąd Apelacyjny w Katowicach uznał, że od wnioskodawcy w postępowaniu na podstawie art. 139 nie można było żądać wskazania dowodów dla potwierdzenia, że coś nie miało miejsca (Sąd Apelacyjny w Katowicach, I Acz 590/93, post. z 30 sierpnia 1993 r.). W kolejnej sprawie, w której nakazano pozwanemu dowieść, że stwierdzenia o kandydacie były prawdą podkreślił, że zgodnie z zasadą *ei incumbit probatio qui dicit, non qui negat*, nie można było żądać od wnioskodawcy wskazania dowodów dla dowiedzenia, że pewne fakty miały miejsce (Sąd Okręgowy w Gdańsku, Acz 632/93, post. z 19 sierpnia 1993 r.).

22. Z drugiej strony w niektórych postanowieniach wydanych na podstawie art. 139 *Ordynacji wyborczej* sądy uznawały, że przepis ten w związku z art. 6 kodeksu cywilnego wymaga, aby wnioskodawca udowodnił, że stwierdzenia zawarte w zaskarżonej publikacji były nieprawdziwe (Sąd Wojewódzki w Katowicach, II Ns 88/93, post. z 10 września 1993 r.; Sąd Wojewódzki w Katowicach, I Acz 660/93, post. z 18 września 1993 r.).

POSTĘPOWANIE PRZED KOMISJĄ

23. Skarżący wniósł swoją skargę do Komisji zarzucając naruszenie art. 6 § 1 Konwencji.

24. Komisja uznała skargę za częściowo dopuszczalną 26 lutego 1996 r. W swoim raporcie z 21 października 1999 r. (dawny art. 31 Konwencji) wyraziła opinię, trzema głosami do jednego, że nie było naruszenia art. 6 § 1 Konwencji z powodu faktu, iż sąd odmówił uwzględnienia wszystkich wniosków dowodowych zaproponowanych przez skarżącego.

PRAWO

I. DOMNIEMANE NARUSZENIE ARTYKUŁU 10 KONWENCJI

25. Skarżący twierdzi wpieryw, że fakty sprawy są równoznaczne z naruszeniem art. 10 Konwencji.

26. Rząd nie ustosunkował się do tej kwestii.

27. Trybunał zauważa, że w stadium dopuszczalności w toku postępowania przed Komisją skarżący, który był reprezentowany przez prawników, nigdy nie podniósł, nawet co do istoty, zarzutu na gruncie art. 10. Zarzuty przedstawione przez skarżącego były jednoznacznie ograniczone do aspektów proceduralnych postępowania krajowego, które to postępowanie skarżący uważał za niesprawiedliwe i w związku z tym, w toku postępowania przed Komisją powoływał się tylko na art. 6 Konwencji. Obecnie skarżący przekonuje, po raz pierwszy przed Trybunałem, że wynik postępowania powinien być analizowany w świetle art. 10 Konwencji i że postanowienia sądów krajowych stanowiły ingerencję w jego prawo do swobody wypowiedzi.

28. Trybunał wielokrotnie powtarza, że zakres jego jurysdykcji w sprawach takich jak przedmiotowa (patrz pkt. 2 i 4 powyżej), pozostaje rozstrzygnięty decyzją Komisji w sprawie dopuszczalności, Trybunał nie ma kompetencji do przyjmowania nowych i odrębnych zarzutów (patrz, między innymi, wyrok z 9 czerwca 1998 r. w sprawie *L. C. B. przeciwko Zjednoczonemu Królestwu*, *Reports of Judgments and Decisions* 1998–III, str. 1402-03).

Wynika z tego, że Trybunał nie ma kompetencji do rozstrzygnięcia zarzutu na gruncie art. 10.

II. DOMNIEMANE NARUSZENIE ARTYKUŁU 6 § 1 KONWENCJI

29. Skarżący zarzucił, że w postępowaniu krajowym uniemożliwiono mu przedstawienie dowodów z dokumentów oraz że Sąd Wojewódzki w Łodzi

odmówił także wezwania wnioskowanych przez niego świadków. Został on w ten sposób pozbawiony wszelkich sposobów skutecznej obrony jego sprawy przed tym sądem. To, według skarżącego, stanowiło naruszenie art. 6 § 1 Konwencji, który w stosownej części brzmi:

„Każdy ma prawo do sprawiedliwego ... rozpatrzenia jego sprawy ... przez sąd ... przy rozstrzygnięciu o jego prawach i obowiązkach o charakterze cywilnym ..”

A. Stanowiska stron

30. Skarżący przede wszystkim podkreśla, że jego gazeta opublikowała informację będącą przedmiotem powszechnego zainteresowania, dotyczącą S. N., który wtedy był kandydatem w wyborach parlamentarnych. Informacja ujawniała, że S. N. był w przeszłości informatorem komunistycznej tajnej policji. Ta informacja nie wywodziła się z jakiegokolwiek dochodzenia przeprowadzonego w archiwach tajnej policji przez gazetę skarżącego. Została zaczerpnięta z oficjalnego dokumentu, to znaczy listy dawnych informatorów tajnej policji sporządzonej w czerwcu 1992 r. przez ministra spraw wewnętrznych, działającego na podstawie uchwały Sejmu. Jednakże tuż przed przedłożeniem tej listy parlamentowi, A. M., minister spraw wewnętrznych wykreślił z niej nazwisko S. N. Kwestionowany artykuł w „Gazecie Polskiej” składał się zatem z dwóch elementów: po pierwsze informacji, że S. N. był konfidentem, która to informacja została zaczerpnięta z listy sporządzonej przez Ministerstwo, po drugie prawdziwej informacji, że minister w ostatniej chwili przed złożeniem listy do parlamentu wykreślił to nazwisko. W opinii skarżącego informacja o S. N. miała poza wszelkimi wątpliwościami status informacji zawartej w dokumencie oficjalnym. Ponadto kwestionowana publikacja zawierała wyłącznie informacje, a nie opinie.

31. Skarżący podkreślił, że na podstawie właściwych przepisów *Prawa prasowego* z 1984 r., a w szczególności art. 34, on sam jako redaktor naczelny zobowiązany był publikować komunikaty oficjalne, wydawane przez najwyższe władze państwowe. Ponadto, nie mógł być pociągnięty do odpowiedzialności za treść tych komunikatów. Skarżący następnie oparł się na zasadach ustalonych w ugruntowanym orzecznictwie organów Konwencji dotyczącym swobody wypowiedzi, która stanowiła jeden z zasadniczych fundamentów demokratycznego społeczeństwa.

32. Skarżący dalej odniósł się do twierdzenia Rządu, według którego w postępowaniu w omawianej sprawie skarżący w oparciu o art. 12 ustawy o *Urzędzie Ochrony Państwa* nie miał możliwości ani przedkładania dowodów opartych na dokumentach tego organu państwa, ani powoływania na świadków osób, które były przedstawicielami państwa. Biorąc pod uwagę te ograniczenia skarżący, na którym zgodnie z przepisami kodeksu postępowania cywilnego

spoczywał ciężar dowodzenia, nie był w stanie bronić swojej sprawy. Gdyby pragnął uniknąć odpowiedzialności za upublicznienie kwestionowanej informacji, jedynym możliwym dla niego sposobem działania byłoby powstrzymanie się od ujawniania tej informacji. Jednakże, nie byłoby to zgodne z jego obowiązkami zawodowymi jako dziennikarza ani z konstytucyjną zasadą przejrzystości życia publicznego.

33. Skarżący twierdzi ponadto, że sądy odmówiły powołania wnioskowanych przez niego świadków. Postępując w ten sposób sądy pominęły fakt, że osoby te, będąc zobowiązane do przestrzegania tajemnicy w odniesieniu do informacji uzyskanych w trakcie wykonywania ich funkcji w charakterze przedstawicieli państwa, mogły argumentować, że gdyby zostały powołane na świadków, zeznawałyby z pełną świadomością, że naruszyłyby oficjalne zasady dotyczące zachowania tajemnicy. Skarżący następnie poddaje w wątpliwość stosowność samego pojęcia „tajemnica państwowa” w kontekście tej sprawy. Nalegał, że to pojęcie nie mogło być zasadnie używane w odniesieniu do dokumentów wywodzących się z działalności komunistycznej tajnej policji, ponieważ w następstwie upadku reżimu komunistycznego zmienił się fundamentalnie charakter państwa. Było zatem wątpliwe, czy dokumenty te mogły w sposób uprawniony korzystać z wprowadzonych mechanizmów przeznaczonych do ochrony tajemnicy państwowej na gruncie prawa obecnego, demokratycznego państwa. Co do wartości dowodowej tych dokumentów skarżący stwierdził, że Rząd nie przytoczył żadnych przekonujących argumentów, stwierdzających, że brakowało im wartości.

34. Skarżący dalej twierdził, że prawo polskie nie zabraniało wykorzystywania dowodu z zeznań świadków, jeżeli nie istniały dostępne dowody z dokumentów. Do sądu należała ocena przedłożonych mu dowodów, włączając w nie zeznania świadków. W tej sprawie sądy nie przeprowadziły żadnych postępowań dowodowych ani z dokumentów, ani ze świadków i pozbawiły się tym samym możliwości oceny dowodów w sposób przewidziany prawem.

35. Rząd twierdził, że odmowa przeprowadzenia dowodu w tym postępowaniu była zgodna zarówno z właściwymi wymogami ustanowionymi w prawie krajowym, jak i wymogami sprawiedliwego rozpoznania sprawy w rozumieniu art. 6 Konwencji. Zgodnie z twierdzeniem Rządu w sprawie dowodu z zeznań świadków, sądy odmówiły wezwania świadków wnioskowanych przez skarżącego dlatego, że ich zeznania nie miałyby znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Sądy uznały, że wobec braku jakiegokolwiek dowodu z dokumentu, świadkowie ci nie byli w stanie przyczynić się w sposób istotny do ustalenia, czy S. N. był informatorem tajnej policji. Mogliby jedynie odpowiedzieć na pytanie, czy nazwisko S. N. było pierwotnie umieszczone na liście, a następnie wykreślone. Na gruncie polskiego prawa, odnoszącego się do powoływania i oceny dowodów, sądy niewątpliwie były upoważnione do podjęcia takiej decyzji.

36. W kwestii odmowy przeprowadzenia dowodu z dokumentów Urzędu Ochrony Państwa, które były objęte tajemnicą państwową, Rząd zapewnił, że art. 12 ustawy o *Urzędzie Ochrony Państwa* uznawał za bezprawne ujawnienie informacji, uzyskanej w trakcie działań Urzędu, instytucjom innym niż sąd i prokurator w postępowaniu karnym. Sąd pierwszej instancji wystąpił do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o przedłożenie stosownych dokumentów, ale Ministerstwo ze względu na te przepisy, miało obowiązek odmówić do nich dostępu z powodu wyraźnie cywilnego charakteru postępowania. Zatem postępowanie sądów w sprawie skarżącego było zgodne z obowiązującym prawem.

37. Rząd wskazał, że w pierwszej kolejności do krajowych władz sądowych należało zagwarantowanie, aby zostały spełnione wymogi sprawiedliwego postępowania. Rząd twierdził, że w okolicznościach tej sprawy odmowa przeprowadzenia dowodu nie stanowiła niewspółmiernego ograniczenia możliwości skarżącego do obrony siebie w tym postępowaniu. Odpowiednio do tego, w sprawie nie miało miejsca naruszenie art. 6 Konwencji.

38. Komisja w swoim raporcie na gruncie (dawnego) art. 31 przyjętym 21 października 1999 r., uznała, że w okolicznościach tej sprawy, w której skarżący nie miał możliwości powołania jakichkolwiek dowodów dla uzasadnienia zarzutu gazety, przepisy art. 12 ustawy o *Urzędzie Ochrony Państwa* nie stanowiły niewspółmiernego ograniczenia możliwości skarżącego do obrony swojej sprawy przed sądami.

B. Ocena Trybunału

39. Trybunał wpierw ponownie przypomina, w charakterze zasady ogólnej, że ocena faktów wchodzi w zakres kompetencji sądów krajowych (patrz wyrok *Garcia Ruiz przeciwko Hiszpanii* [G.C.] nr 30544/96, § 28 ECHR 1999-I). Art. 6 § 1 nakłada na „sądy obowiązek prowadzenia właściwego badania twierdzeń, argumentów i dowodów przedłożonych przez strony bez uprzedzeń co do oceny, czy są one istotne dla rozstrzygnięcia (patrz wyrok *Van de Hurk przeciwko Niderlandom* z 19 kwietnia 1994 r., Series A nr 288, str. 19, § 59). Trybunał następnie zauważa, że dopuszczalność dowodów oraz przeprowadzanie dowodów podlega przede wszystkim regułom prawa krajowego i że co do zasady do sądów krajowych należy ocena przedłożonych im dowodów (patrz wyrok *Sidiropoulos i inni przeciwko Grecji* z 10 lipca 1998 r., *Reports* 1998-IV, str. 1617, § 45).

Art. 6 Konwencji nie gwarantuje kategorycznie prawa do uwzględnienia przez sąd wniosków o powoływanie świadków czy innych dowodów w postępowaniu cywilnym. Pomimo to, jakiegokolwiek ograniczenia nakładane na prawo strony do powoływania świadków i dostarczania innych dowodów na poparcie jej twierdzeń w postępowaniu cywilnym, musi być zgodne z wymogami spra-

wiedliwego postępowania w rozumieniu pkt. 1 tego artykułu, włączając w to zasadę równości broni. W sprawie z powództwa dotyczącego sprzecznych interesów prywatnych równość broni wymaga, aby każda ze stron miała rozsądną sposobność do przedstawienia jej sprawy – włączając jej dowody – w warunkach, które nie stawiałyby jej w istotnie niedogodnej pozycji vis-a-vis oponenta (patrz wyrok *Dombo Beheer przeciwko Niderlandom* z 27 października 1993 r., Series A nr 274, str.18-19, §§ 31-33).

40. Trybunał zauważa, że gazeta skarżącego opublikowała informację na temat S. N., która bezspornie mogła być zniesławiająca. Zostało stwierdzone, że jego nazwisko pierwotnie było umieszczone na liście dawnych informatorów tajnej policji przygotowanej przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, ale zostało wykreślone tuż przed ujawnieniem listy parlamentowi. Ponadto stwierdzono, iż faktem było, że S. N. został rekrutowany jako informator podczas pobytu w więzieniu.

41. Jednakże nie było sporu pomiędzy stronami postępowania krajowego, że nazwisko S. N. nie widniało na liście informatorów policji złożonej w czerwcu 1992 r. do parlamentu przez ministra spraw wewnętrznych. Dlatego też Trybunał uważa, że skarżący, publikując przedmiotową informację, nie mógł zakładać, że informacja, dotycząca rzekomego zaangażowania S. N. w komunistycznej tajnej policji była po prostu częścią dokumentu wydanego przez władze publiczne i korzystającego z oficjalnego statusu. Byłoby tak tylko wtedy, kiedy nazwisko S. N. znalazłoby się na tej liście.

42. Trybunał następnie zauważa, że skarżący jako dziennikarz nie miał obowiązku udowodnienia, że twierdzenia dotyczące S. N., które opublikowała jego gazeta, były prawdą. Jednakże, można było zasadnie oczekiwać, że posiadał on pewne wiarygodne podstawy, na których oparł swoją wiarę, że te twierdzenia odpowiadały prawdzie. W związku z tym uwagę Trybunału zwrócił fakt, że w zniesławiającym artykule stwierdzone zostało, że Ministerstwo zdecydowało nie umieszczać nazwiska S. N. na liście z powodu braku ostatecznych dowodów. Skarżący – redaktor naczelny gazety musiał zatem być świadomy faktu, że nie było wystarczających dowodów w archiwach Ministerstwa na to, że S. N. był informatorem. Trybunał odnotowuje także, że gazeta skarżącego, publikując informację, nie dostarczyła ani nie powołała się na jakikolwiek inny, znajdujący się w jej posiadaniu dowód z dokumentu lub inny, mogący potwierdzić zarzut przeciwko S. N. Ponadto nic nie wskazuje, że skarżący dysponował jakimkolwiek dowodem z dokumentu potwierdzającym zarzut, który byłby w stanie dostarczyć sądom.

43. Trybunał zbadał, czy art. 12 ustawy o *Urzędzie Ochrony Państwa* stanowił nadmierne ograniczenie prawa skarżącego do przedkładania dowodów na rzecz swojej sprawy. Trybunał odnotowuje, że artykuł ten nie ustanawia klauzuli generalnej, zakazującej ujawniania takich informacji lecz ogranicza ujawnia-

nie do postępowania o charakterze karnym. Skarżący był lub powinien być świadom, że jakiegokolwiek dokumenty zawierające taką informację są objęte tajemnicą służbową i nie mogą być ujawnione w sądzie w postępowaniu innym niż karne. Ponadto Trybunał zauważa także, że Sąd Wojewódzki nie odrzucił wniosku skarżącego o przeprowadzenie dowodów z dokumentów *de plano*, ale wpieryw wystąpił do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o dostarczenie właściwych dokumentów sądowi. Dlatego nie można zarzucić sądowi, że nie rozpoznał wniosku skarżącego o dopuszczenie dowodu.

44. Trybunał odnotowuje także, że w swoim piśmie procesowym z 12 sierpnia 1993 r. (patrz pkt 13 powyżej) skarżący wystąpił do sądu o powołanie na świadków dawnego i obecnego ministra spraw wewnętrznych oraz J. K., znanego polityka. Wnioski te zostały oddalone. W postanowieniu pierwszej instancji z 25 sierpnia 1993 r. Sąd Wojewódzki postanowił, że nie powoła świadków zaproponowanych przez skarżącego; mogli oni dostarczyć dowodów tylko na to, czy S. N. był na liście informatorów sporządzonej przez Ministerstwo, ale nie na to, że S. N. był rzeczywiście informatorem. Ponadto uznał, że z powodu poważnego charakteru zarzutów postawionych przeciwko S. N. przez gazetę skarżącego i wobec braku jakichkolwiek dowodów z dokumentów, nie wystarcza weryfikacja jedynie przez dowód ze świadków. Biorąc pod uwagę, że skarżący nie dostarczył żadnych innych dowodów wykazujących, że informacja dotycząca S. N. była prawdziwa, sąd rozstrzygnął na jego niekorzyść.

W postępowaniu apelacyjnym Sąd Apelacyjny w Łodzi rozpatrzył zarzut skarżącego, dotyczący odmowy powołania świadków i stwierdził, że ze względu na charakter zarzutów przeciwko S. N. i wobec braku innych dowodów z dokumentów w posiadaniu skarżącego, wiarygodność tych zarzutów nie mogła być zweryfikowana wyłącznie przez dowód ze świadków.

45. W związku z tym Trybunał ponownie powtarza, że to sądy krajowe są najwłaściwsze do oceniania stosowności dowodu do kwestii podniesionych w sprawie (patrz, między innymi przykładami, wyrok *Vidal przeciwko Belgii* z 22 kwietnia 1992 r., Series A nr 235–B, str. 32–33, § 32; wyrok *Edwards przeciwko Zjednoczonemu Królestwu* z 16 grudnia 1992 r., Series A nr 247–B, § 34). W okolicznościach omawianej sprawy Trybunał jest usatysfakcjonowany, że sądy krajowe rozpatrzyły wnioski skarżącego o powołanie świadków i udzieliły szczegółowych uzasadnień dla swoich odmów, które w ocenie Trybunału, nie były dotknięte arbitralnością. Z tych przyczyn odmowa przeprowadzenia zaproponowanych przez skarżącego dowodów nie stanowiła niewspółmiernego ograniczenia jego możliwości do zaprezentowania argumentów na poparcie jego sprawy w postępowaniu.

46. Zgodnie z tym nie miało miejsca naruszenie art. 6 § 1 Konwencji.

Z TYCH PRZYCZYŃ TRYBUNAŁ

1. UZNAJE, jednogłośnie, że nie jest właściwy do rozstrzygnięcia zarzutu skarżącego na gruncie art. 10 Konwencji;

2. UZNAJE, większością głosów 6 do 1, że nie miało miejsca naruszenie art. 6 § 1 Konwencji.

Sporządzono w języku angielskim i ogłoszono na piśmie 18 czerwca 2002 r., zgodnie z art. 77 §§ 2 i 3 Regulaminu Trybunału.

Michael O'BOYLE
Kancierz

Elisabeth PALM
Przewodnicząca

OPINIA ODREBNA SĘDZI THOMASSEN

Nie podzielam opinii moich kolegów odnoszącej się do twierdzenia, że art. 6 nie został naruszony.

Skarżący, redaktor naczelny gazety, został pozwany przez polityka, S. N., kandydata w wyborach do parlamentu, ponieważ S. N. zarzucił, że gazeta skarżącego opublikowała fałszywą informację, jakoby był on informatorem tajnej policji reżimu komunistycznego.

Gazeta opublikowała listę informatorów komunistycznej tajnej policji, która w następstwie uchwały Sejmu została przedłożona parlamentowi przez ministra spraw wewnętrznych. W jednym z wydań gazety został opublikowany następujący tekst: „[Minister Spraw Wewnętrznych] do ostatniej chwili weryfikował dane, które zgodnie z uchwałą zostały przedłożone Sejmowi. Kilka godzin przed przedstawieniem listy [Sejmowi] skreślił kilka nazwisk z listy, z powodu braku ostatecznych dowodów. Z naszych informacji wynika, że były to następujące nazwiska : [...]”. Wymieniono nazwiska trzech dobrze znanych polityków.

W innym wydaniu tej samej gazety opublikowano tekst, który brzmiał: „Z wydrukowanej w nr 4 „Gazety Polskiej” listy – Wykreślonych w ostatniej chwili – wypadło nam w wyniku nieporozumienia nazwisko S. N., kategoria TW, kryptonim [...], który w więzieniu został zwerbowany do współpracy.”

Broniąc się w tym postępowaniu, skarżący musiał udowodnić prawdziwość swoich twierdzeń.

Sądy krajowe nie dopuściły jednak do przesłuchania świadków, a dowodów z dokumentów, o które wystąpił Sąd Wojewódzki w Łodzi, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie przedłożyło.

Skarżący był zobowiązany do publicznego odwołania przedmiotowego w sprawie stwierdzenia oraz przeproszenia za nie przez umieszczenie płatnych ogłoszeń w kilku dziennikach.

Jedynym powodem odmowy przesłuchania świadków wnioskowanych przez skarżącego (dawny i obecny minister spraw wewnętrznych oraz polityk) było to, że świadkowie ci mogli jedynie zaświadczyć, czy S. N. był na liście informatorów przygotowanej przez Ministerstwo, ale nie mogli stwierdzić, czy rzeczywiście był informatorem.

Ta odmowa pozbawiła skarżącego sposobności dowiedzenia prawdziwości tego, co było zasadniczym punktem artykułu, to znaczy tego, że S. N. został umieszczony na liście Ministerstwa i że jego nazwisko zostało usunięte z listy przed jej oficjalnym ujawnieniem.

Pozbawiło go to także możliwości udowodnienia, że S. N. faktycznie był informatorem, czego ciężar udowodnienia spoczywał na nim.

Wydaje się jednak oczywiste, że przesłuchanie świadków mogło mieć ogromne znaczenia dla ustaleniu faktów podawanych przez skarżącego, zważy-

wszy pozycję dwóch z nich, dawnego i obecnego ministra spraw wewnętrznych, odpowiedzialnych za przygotowanie i publikację listy.

Skarżący został zatem proceduralnie postawiony w sytuacji bez wyjścia, tym bardziej, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odmówiło przedłożenia dokumentów żądanych przez Sąd Wojewódzki w Łodzi.

Argument uzasadniający to, że świadkowie nie zostali przesłuchani był taki, że zarzuty miały na tyle poważny charakter, iż ich wiarygodność nie mogła być weryfikowana jedynie na podstawie zeznań świadków. Prawdą jest, że przesłuchanie jakichkolwiek świadków wnioskowanych przez skarżącego miało raczej ograniczone znaczenie dla wyniku jego sprawy.

Jednakże nie jest to dla mnie przekonujący powód dla uznania, jak to uczyniła większość Trybunału w pkt. 45, że sądy krajowe miały swobodę odmowy powołania świadków.

Przeciwnie, pokazuje to, że skarżący został pozbawiony samej istoty jego prawa do efektywnego zaprezentowania swojej sprawy sądowi.

Dlatego też moje przekonanie jest takie, że skarżący został skazany bez rzetelnego procesu, a zatem został naruszony art. 6 § 1.